

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Lura redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40. I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Główna administracyja: ul. Kopernika 1. 7. par-
ter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:

W Lwowie: na prowincyi: na zagranicę:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 2 kor. 20 h.
kwartalnie 6 kor. 6 kor. 6 kor. 60 h.
rocznie 12 kor. 12 kor. 12 kor. 120 h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem, mod i powieści” lub
z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 te-
mami rozkładu premi:

kwartalnie we Lwowie 2 kor. 40 h.
na prowincyi 2 kor. 40 h.
na zagranicę 2 kor. 40 h.

We Lwowie za ogłoszenie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY

pryjmuje: We Lwowie: Administracja „Gazety
Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokółowskie,
Pasaż Haspans, We Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse
Seilerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M.
Duker Nachf. Max. Augenthaler & Emericch Lessner
I. Wollzeile nr. 9, Schallk Wollzeile 11, J. Danne-
berg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII.
Stürgasse nr. 4; E. Braun I. Rotenturm-
strasse 9; W. Budapeszte: Julius Leopold VII.
Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Has-
enstein & Vogler i G. Taub & Comp.; W Pa-
ryżu: G. Adams Choronowskiego następcy: Ra-
cowski 14. Cité de Trévise Paris.

OGŁOSZENIE: Ogłoszenia zwy-

ezajne na jednorazowy wiersz drobnym drukiem
lub jego miejsce 20 hal. Nadane na wiersz lub
jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności są
wzajemnie lub jego miejsce 1 kor. Przywzajemne kores-
pondencyjne 6 hal. od wyrazu.

Wier kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Dymisyja ks. Hohenlohego.

W sobotę rano odbyło się we Wiedniu po-
miedzenie tak zwanego komitetu ministerialnego,
do którego ministrowie skarbu, handlu i rolni-
ctwa, tudzież referenci fachowi należą. Popołu-
dniu odbyła się konferencja ks. Hohenlohego z
tytuł ministrami dla narady nad naznaczonymi
na niedzielę układami z Wekerlem, których przed-
miotem miały być oprócz sprawy taryfowej, tak-
że sprawa założenia odrębnego węgierskiego ban-
ku państwowego, czego państwowa samoistność
Węgier, tudzież ich interesy przemysłowe wyma-
gały, wreszcie sprawa zaprowadzenia monopolu
wódzanego i naftowego.

W niedzielę przybył Wekerle do Wiednia
i natychmiast odwiedził go hr. Goltuchowski. Na-
stępnie konferował minister prezydent węgierski
z ministrami austriackimi; wreszcie odbyła się
w burżu konferencja, w której także wspólny
minister skarbu uczestniczył. Jak już wiemy, po
tej konferencji oświadczył Wekerle dziennika-
rzom, że przyszło do kompromisu, który obie
strony zadowolili i tejsze treści komunikat rozesa-
ł węgierskie Biuro koresp. Przeciwnie temu je-
dnak austriackie ministerstwo prasowe
oświadczyło wczoraj przed południem, że w spra-
wie taryfy cłowej nie przyszło do zadowalające-
go oba rządy porozumienia, albowiem rząd
austriacki objęty nadal przy swoim wiadomem
stanowisku (tj. że sprawa autonomicznej taryfy
cłowej może być traktowana dopiero przy rewiz-
ji całego kompleksu austro węgierskich ustaw
ugodowych). Sprzeczne te wiadomości rozjaśni-
ło następnie węg. Biuro koresp. komunikatem,
autentycznym, z którego wynika, że do porozu-
mienia pomiędzy rządem węgierskim a austria-
ckim wcale nie przyszło, ale że zatarg załatwio-
ny został zezwoleniem cesarza z, aby
taryfa cłowa sejmowi węgierskiemu jako samo-
istna węgierska taryfa cłowa przedłożona zo-
stała.

Skutkiem tego ks. Hohenlohe z całym ga-
binetem austriackim podał się do dymisji.
Wszystkie projekty kompromisu austro-węgier-
skiego, jakie ostatnimi dniami obiegiły w prasie
węgierskiej i austriackiej, nawet w półurzęd-
nym „Ermdenblat”, upadły. Gabinet koalicyjny
złamał warunki, na których podstawie objął rzą-
dy; dzisiaj w swojej mowie programowej We-
kerle przedstawi sejmowi nowe zwycięstwo Wę-
gier, jako fakt dokonany i Węgry wcale nie bę-
dą się troszczyć, co Austria z tym faktem doko-
nanym uczyni.

Co koronę do tak ogromnej dla żądań wę-
gierskich koncesji nakłoniło, pomimo, że samo-
istna węgierska taryfa cłowa i samoistne węgier-
skie traktaty handlowe wcale nie należały do
warunków, pod którymi koalicyja węgierska ster-
rządów objęła i pomimo, że ks. Hohenlohe
juścił nie bez zezwolenia Korony — w radzie
państwa uroczysto oświadczył w imieniu gabi-
netu, że na odrębne wyrwanie owych punktów z
całego ustaw ugudowych kompleksu nie zezwoli,
możemy się na razie tylko domyślać.

Ks. Hohenlohe przyszedł do stary rządu
ostatniego kwietnia br. Przyszedł, jak zapewnia

no, z celem działania bardzo ściśle określonym:
przeprowadzenia do skutku reformy wyborczej.
Tymczasem po rozwiązaniu przesilenia węgier-
skiego, kwestya uregulowania stosunku z Węgra-
mi wybiła się na plan pierwszy, spychając z po-
rządku dziennego nawet reformę wyborczą, która
zdawała się ks. Hohenlohemu najważniejszą. I o
sprawę węgierską ks. Hohenlohe tak silnie się
potknął, że nawet nie „przemawiał” na stano-
wisku austriackiego premiera. Cesarz liczył się
bardziej z żądaniem wygórowanem gabinetu wę-
gierskiego, mającego nader silne oparcie w sejmie
węgierskim — aniżeli z uzasadnionem zapa-
trywaniem urzędniczego gabinetu austriackiego.

Co dalej? Przeważa zapatrywanie, że mi-
nisteryalne przesilenie nie może być załatwione
powołaniem do steru gabinetu parlamentarnego,
bo nie podejmie się go złożyć żaden poważny
polityk, nietylko ze względu na wiszącą reformę
wyborczą, ale i z powodu tej nowej koncesji,
przyznanej przez monarchę Węgrom, a która —
jak obecnie powiadają — była Koszutowi przy-
rzeczona już 8 kwietnia.

Prawdopodobnie tedy w Austrii przyjdzie
do skutku nowe prowizoryczne ministerstwo ur-
zędnicze, które posługiwać się będzie § 14. Par-
lament może zostanie w tych dniach odro-
czony, a po zakończeniu obrad delegacyjnych,
być może nawet rozwiązany i rozpisanie będą nowe
wybory na podstawie dotychczasowej jeszcze
ordynacji, ale pod hasłem czteroprzymiotnikowe-
go prawa głosowania.

Delegacye wspólne są zwołane na 9 czerwca.
Idzie o przebieg ich spokojny, prawidłowy, aby
załatwiły tak zwane „konieczności państwowe”.
Wszystkie zaś stronnictwa węgierskie, cała bez
wyjątku prasa węgierska oświadcza się katego-
rycznie za handlowo-cłową odrębnością Węgier,
za utworzeniem jej już teraz drogi i jak już się
podnosili, prasa węgierska odzyska się gródnie.
A już wcale otwarcie przemawia „Magyar Or-
szag”, organ ministra Andrasiego:

„My się wcale z tem nie ukrywamy, że to
droga do zupełnej a więc i materialnej niezawis-
łości ekonomicznej Węgier i że dlatego rękami
i nogami jej się trzymamy. A gdyby Węgry spo-
strzegły, że na tem polu już przy swoim skrom-
nym pierwszym kroku przeszkody napotykają,
wybuchnie w kraju burza, której następstw po
prostu przewidzieć niepodobna”. Trzy sprawy
pilne musi sejm załatwić: absolutoryum, pozwo-
lenie rekrutów i zapisanie traktatów handlowych
do ustaw węgierskich. Ale do zobowiązań na-
szych wcale nie należy zrzeczenie się lub utrudnie-
nie naszego przyszłego stanowiska prawno-poli-
tycznego. Ażehy zaś Węgry pod żadnym wzglę-
dem nie zostały oszukane, muszą one trzy pilne
zadania sejmowe być „junctim” połączone (to
znaczy, że sejm spełni owe trzy zadania tylko
pod warunkiem uznania węgierskiej odrębności
cłowo-handlowej). Zresztą zalecamy tylko opór
bierny. Dla nas nie jest piekaniem ani dostarcze-
nie rekrutów, ani płacenie podatków na cele
wspólne, ani też zapisanie traktatów.”

Zdaje się, że Wekerle przyrzekł przeprowa-
dzenie „konieczności państwowych” w sejmie
węgierskim tylko pod warunkiem uznania odręb-
ności cłowo-handlowej Węgier i tylko pod tym

warunkiem spełni zadania swoje delegacya wę-
gierska; że jednak rząd węgierski nie myśli o
żadnych zmianach, w zawartych po rok 1919
traktatach handlowych, Koszut miał oświadczyć:

„Obawy austriackich sfer politycznych nie
mają żadnej podstawy rzeczywistej. Jakkolwiek
Węgry jednostronnie uchwały taryfę cłową, jako
węgierską i ekonomiczną ugodę z Austrią w for-
mie traktatu handlowego w parlamencie załatwił,
to jednak rozumie się samo przez się, że Wę-
gry wszystkich traktatów aż do ostatniego pun-
ktu dochowują. Ustanowione w tych traktatach
terminy są dla nas obowiązujące i z całą stano-
woczością odmieramy posądzanie nas, iż się od
zobowiązań naszych bezpośrednio lub pośrednio
dzisiaj czy później uchylimy. Węgry postępowały
i zawsze postępować będą prawidłowo.”

Piękne to powiedzenie, — ale ministrowie
Apponyi i Polonyi niedawno temu patetycznie
oświadczyli: „Dane go królowi słowa wiernie i
uczciwie dotrzymamy; tak nam honor nasz na-
kazuje!” — A gdzie dzisiaj ten honor? Wszak
żeż i Koszut dopiero gdy został ministrem, wyto-
czył sprawę odrębnej taryfy węgierskiej...

Ks. Hohenlohe powagi sytuacji nie zroz-
miał i to go o upadek przypawilo. Słusznie po-
nosi dziś wiedzę „Poin. Koresp.”, że prezes
Koła polskiego w ostatniej swojej mowie ostrze-
gał rząd i stronnictwa przed wyłącznem zajmo-
waniem się tylko reformą wyborczą i podkreślił
konieczność uregulowania kwestii węgierskiej.
Jest to błędem austriackich stronnictw, że nie
zważają na zapatrywania swoich przeciwników
politycznych i osądzają sytuację jednostronnie.
Tak stało się i teraz. Po rozwiązaniu przesilenia
węgierskiego i upadku br. Gautscha nie kwestya
reformy wyborczej, ale kwestya uregulowania
stosunku z Węgrami była najważniejszą i naj-
konieczniejszą. Kwestyę tę poruszył gabinet dra
Wekerlego a parlament austr. uowiaien był się
trzymać tego porządku załatwienia kwestii. Au-
striacy politycy przeczyli ważność kwestii i
dłatego gabinet austriacki padł — a kwestya wę-
gierskiej.

Dziennik nasz też, pamiętając o działaniu
Hohenlohego na Bukowinie, zaraz po jego nomi-
nacji oddał wprawdzie słusznego jego dobrym
chęciom i prawemu charakterowi, równocześnie
jednak zaznaczył, że Hohenlohe jest pod wzglę-
dem politycznym zbyt nieporadnym, ażeby mógł
odpowiedzieć ciężkim obowiązkom.

Książę Hohenlohe w krótkim czasie swego
urzędowania nie dał Kołu polskiemu powodu do
niezadowolenia, a Koło nie czyniło jego rząd-
owi żadnych trudności. Koło starało się o zawar-
cie kompromisu w sprawie reformy wyborczej, a
rokowania w tym kierunku pomiędzy Kołem a
rządem były daleko posunięte.

Ze względu na interesy kraju, nie ma też
Koło najmniejszego powodu do radości z powo-
du upadku Hohenlohego. Jedynie tylko ze wzglę-
du na interesy państwa zastąpienie Hohenlohego
zdolniejszym ministrem prezydentem było pożą-
danem. Hohenlohe robił bowiem ciągle wrażenie
dziecka, bawiącego się zapalkami. Sprawy ugody
węgierskiej nie znał a pod względem fachowym
ani do zadań swego stanowiska nie był przygo-

towany, ani w stosunkach parlamentarnych się
nie orientował.

Należitości stacyjne.

Wiedeń, 28. maja.

Od chwili objęcia państwowego adminis-
tracyi kolei przez „niezbędnego” p. von Witteka,
tę za niezwykły talent administracyjny okrzyz-
czaną biurokratyczną mierność, sprawy, odnoszące
się do ruchu i taryf kolejowych, stały się praw-
dziwym „Schmerzkind” sfer przemysłowych
w kraju i posłów polskich we Wiedniu. Pan Wit-
tek i jego pomocnicy w urzędzie formalnie czu-
wali nad tem, żeby żaden postulat galicyjski, od-
noszący się bądźto do ruchu osobowego bądź też
do przewozu towarów, nie został uwzględniony
lub conajmniej spełnienie tego rodzaju żądań jak
najdłużej odraczali. Byłoby chyba zbyt cież-
wym wyliczać wszystkie te żądania, o które zawodowe
korporacye w kraju i ich rzeczywisty od lat da-
remnie we Wiedniu petycyonują i uwzględnienia
tych żądań dokładać się nie mogą.

Pan Wittek na każdą petycję odpowiadał
stereotypowo: „Aus finanziellen Gründen, bedauer-
lich die Staatsbahnverwaltung nicht entsprechen zu
können”. Pustki w kasach kolei państwowych,
to jedyny fakt, do którego się zarząd kolejowy
w erze Witteka przynawał.

Biedę i niedomagania kasowe, a wraz z
niemi i niezadowolenie, nurtujące wśród służby
kolejowej, objął p. Wrba, jako jedyny spadek po
swoim dawnym szefie. Miodowe miesiące rządów
obecnego kierownika ministerstwa kolejowego za-
kładać były znanym strajkiem służby kolejowej.
Doraźne zażegnanie niebezpieczeństwa wrzenia oka-
zało się koniecznem ze względów dobra publi-
cznego. Obecny minister kolejowy, skutkiem ci-
snoty pojęć poprzednika do muru przyciśnięty
materiał bez wielkiego oporu spełnił żądania ma-
teryalne służby a równocześnie postarał się o
nowe źródło dochodu. Tego rodzaju troski nigdy
biurokracyi austriackiej w kłopot nie wprawiały.
Umiała ona zawsze zabrać lewą ręką trzy czwar-
te tego, co dała prawą, a całą manipulację przy-
oblekać w lśniącą sukienkę „czyteliwi koncesyi”.
Tymczasem fiskaliści w zarządzie kolejowym wy-
należli „należitości stacyjne”.

Jest to jedna z tych „drobnostek” fiskal-
nych, które każdy organizm trzeźwy jak robak
człowieczy. Znakiem fachową analizę tego za-
rządzenia państwowego administracyi kolejowej
przeprowadził znany w kołach fachowych kon-
sulent taryfowy galicyjskiego wydziału krajowego
p. Bronisław Chodkiewicz. Wykazał on
jak ogromną szkodę przemysłowi wyrządzają
„należitości stacyjne”.

Analiza p. Chodkiewicza wykazuje, że na-
leżitości stacyjne są w istocie bardzo znacznem
podwyższeniem taryfy towarowej i podkopują
cały eksport. To też do ministerstwa kolejowego
wpłynęło ze wszelkich stron od najpoważniejszych
korporacyi kilkadziesiąt protestów. I w parla-
mencie wniośił dr. Licht dnia 30 stycznia br.
interpelacyę w tej sprawie, w której podniósł, że
zarządzeniem tem zakazano wszystkie koła
przemysłowe, że ani w państwowej radzie kole-
jowej, ani podczas rozpraw w parlamencie nie
uczyniono żadnej wzmianki o należitościach sta-
cyjnych, dlatego słusznie wszystkie koła intere-
sów przeciw temu nowemu obciążeniu prote-
stują. Nie uznają prawnej podstawy należitości
stacyjnych, bo rozszczeniu nie odpowiadają żadne
świadczenia.

Należitości stacyjne atoli najdotkliwiej o-
barczają Galicyę i Bukowinę, bo inne kraje
mają jeszcze do dyspozycji koleje prywatne, na
których należitości stacyjne nie istnieją — my
zaś takich kolei nie mamy. Słusznie też podnosi
p. Chodkiewicz, że właściwie należitości sta-

cyjne płaci całe Galicya i Bukowina.

Nasza produkcyja tem więcej na tem cierpi,
że właśnie kraje ościenne, najsilniej z Galicyą
konkurujące tj. Śląsk i Morawa, nie mając już
o Węgrach, przy tych samych albo jeszcze tań-
szych taryfach — od należitości stacyjnych są
zupełnie zwolnione.

Galicya i Bukowina tytułem należitości sta-
cyjnych płacić będzie półtora miliona
koron rocznie! Dotychczasowe wydatki
tych krajów na frachty kolejowe podnoszą się
o 3 proc. Cała korzyść ekonomiczna, uzyskana
z tak zwanego taryfowego upaństwowienia kolei
północnej, to jest z przerachowania baremu kolei
państwowej przez koleje północną (od 1 stycznia
1905) wynosiła zaledwie jedną trzecią część ekono-
micznej straty, która dla Galicyi i Bukowiny
z należitości stacyjnych wynika. Typowy to więc
znowu przykład austriackiego sposobu zabierania
lewą ręką tego, co się dało prawą.

Koło polskie nie mogło się obojętnie przy-
patrywać temu podkopywaniu naszego przemysłu
i tamowaniu jego rozwoju. Zajął się ono tą
sprawą i poruczyło ją specjalnej pięciu posłów
dr. Malachowskiego i dr. Battaglii. Już najbliższa
sesya państwowej rady kolejowej da reprezen-
tantom naszych interesów ekonomicznych pożą-
daną sposobność do energicznej ich obrony.
(—)

Korespondencye.

Rzym 25. maja.

(Sprawa herezyi maryawitów. — Koniec wielkiego
sezonu. — Siroco tramontana w Rzymie. — Linda
Murri częściowo ułaskawiona. — Zgon sędziwego
rewelucjonisty-masona.)

Głównym celem przybycia do Rzymu ks.
arcybiskupa Popiela była, jak nam już wiadomo,
sprawa herezyi „maryawitów”. Papież zasięgał
zdania arcybiskupa przed ostatecznem zredago-
waniem encykliki do biskupów polskich, odnoszą-
cej się do tej smutnej sprawy. Sekta została swe-
go czasu ekskomunikowana na mocy dekretu św.
Officjum, a Stolica sw. pozostawiła zbłąkanym
księżom czas do nawrócenia się do końca b. m.
Dotychczas z póród 43 księży maryawickich za-
ledwie kilku wróciło na łono Kościoła. Watyka-
nowi wiadomo, że władze rosyjskie potajemnie
popierają odszczepieńców i w tem jest niemala
trudność w nawróceniu się ich. Słyszałem, że se-
kretaryat stanu ma interweniować u nowego mi-
nistra spraw zagranicznych, p. Izwołskiego.
by ten wypłynął na to, aby czynniki rządowe res-
pektowały prawa Kościoła katolickiego i nie ułatwiał
szerzenia się propagandy odszczepieckiej.

Wielki sezon rzymski ma się zwolna ku
końcowi. Wprawdzie widuje się jeszcze na Corso
i po muzeach mnóstwo cudzoziemców. Właści-
ciele hotelów i pensyonatów są dość zadowoleni.
Ale wszyscy czują, że to już ostatki. Nadchodzi
szkarłata lato. Wnet opuszcza nas „piaki przeło-
tne”, a także patrycyat miejscowy pozamyka po-
dwoje swych pałaców i przeniesie się do rezy-
dencyi letnich.

Do „przyjemności” początków lata należy
„sirocco” — wiatr, ciągnący od skwarnych
pustyn Sahary. Dmie nierzadko tygodniami całymi
— suchy, gorący, usypiający, pełen żółtego pyłu,
który przebywa całą drogę ponad morzem Śród-
ziemnem. W owej porze nawet ludzie bardzo
skrzętni, gorliwi i pracowici oddają się słońcu
„far niente”. Trafiają się też i figle przyrody. Po
afrykańskim „sirocco”, albo „sirocco” (do-
słownie „wiatr południowo-wschodni”) nawiedza
Rzym bezpośrednio „tramontana” (wiatr zagr-
ski) dmący od strony fiordów norweskich i zimne-
go Sybiru Zimny „tramontana” dmie z ogromną
siłą, wyprawdza z równowagi nadbrzeżne fale
morskie i darzy nas dotkliwymi, zimnemi ule-

dotychczasowego przedstawiciela — mężczyznę —
prawdziwą kobietą. I zwolna wymagania, w tym
kierunku stawiane, były coraz większe, coraz
głośniejsze, pomimo piorunowania ówczesnych
krytyków, pomimo przekleństw ciskanych z an-
bony... Gdy Calvin i pastor Abel Poupin zabro-
nili w Genewie przedstawienia sztuki p. t. „Dzie-
ła apostołów” z powodu, iż miały wystąpić w
rolach kobiety, „które nieczyste żądze mogły
wzbudzić” — wzbudzony i stanowczo domagają-
cy się reformy naród, o mało że nie ukamienował
tych przestrzegaczy moralności...

Reforma szła więc z postępem czasów,
była wynikiem dążeń stulecia i jego cywilizacji
— a zawsze natrafiała na przeszkodę, zawsze wy-
woływała gniew u gromowładnych krytyków.
Romantyzm musiał ustąpić miejsca „nowej szko-
le”. Przyczyniła się do tego nie mała krytyka
klasyczna, która romantyzmu nie uznawała, a la-
skawem okiem spoglądała na „nowatorów”.

Naturaliści wysmiewali romantyków, utrzy-
mując, iż w dziełach sceniczych, zamiast rozu-
mem, imaginacyja się kierują, zamiast prawdy
— przyzwitości przedstawiają, zamiast faktu —
mrzonkę opisywać. Za idąc drogą klasyków, nie
trzymali się naturalistycznie ściśle poruszonych przez
starych autorów tematów — to rzecz prosta. Za
czasów Eurypidesa i Sofoklesa królowie opiera-
jąc się na kij, szli na spacer do lasu lub uda-
wali się samotnie z jednego miasta do drugiego.
(C. d. u.)

Jan Kasimierz Zieliński.

Henryk Ibsen.

Osiadł w Rzymie, później przebywał w
Monachium, w Dreźnie, w Berlinie. Żył samotnie,
nie dbał o społeczeństwo, nie zbliżał się do nie-
go i niepotrzebował go. Jedyną jego rozrywką,
pracą i celem życia — było tworzenie. Pisał bez
wytchnienia. „Życie — mówi on w swoich pis-
mach — jest to wieczna walka z wszystkimi
podłościami, istnjącymi w naszym mózgu i w
naszym sercu. Poezja — to odwet, to usamo-
wolenie naszej istoty!”

Wszystkie swe arcydzieła napisał na obczy-
źnie. W „Brandzie” i „Peer Gyne” zrobił naj-
pierw obrachunki z Norwegią. Podczas premiery
„Związku młodzieży” publiczność trzęsła się z
oburzenia. Sztukę ledwo skończyć można było. Ibsen
bawił jednak w tym czasie jako gość Kedywa
w Egipcie, brał udział w uroczystości otwarcia
kanalu sueskiego. „Brand” jednak wyrobił mu
już markę. Storching przyznał mu w roku 1866
roczną pensyę literacką.

W trzy lata później zbierał tryumfy w Stok-
holmie i w Kopenhadze, podczas wystawy, jako
juror dla skandynewskiego malarstwa i rzeźbar-
stwa, w następny zaś wrócił do stolicy Nor-
wegii, gdzie go przyjęto owacyjnie. Studenci u-
rzędzili mu pochod z pochodniami a wygwizda-

ny przed laty „Związek młodzieży” święcił nie-
bywały tryumf. Ibsen zabawił jednak w ojczyźnie
zaledwie kilka miesięcy. „Wrócił wkrótce do
Drezna, gdzie napisał słynne dramaty „Cesarz i
Galilejczyk”, „Podpory społeczeństwa”, „Norę” —
itd. Odtąd sława Ibsena na cały świat już rośnie.
W roku 1876 grają meiningenicy w Berlinie
„Prezydentów do korony”, następnie „Wolna
scena” przyczyniła się niemalo do zapoznania
ogółu z dziełami wielkiego pisarza, w końcu wę-
drujący „Teatr Ibsena” dr. K. Heinego daje w
101 miastach Niemiec 551 przedstawień jego
dramatów. Niemalo do tego powodzenia przyczy-
niła się żona Ibsena, która była nieporównaną
„Norą”.

Utwory Ibsena, przepelnione są studjami filo-
zoficznymi, dotykającymi najżywniejszych kwestyj
społecznych. Nieraz krytycy nakłaniali sobie głowy,
zanim doszli, jaka jest tajemnica a fundamental-
na myśl jego sztuki... Zapytany raz o właściwą
tendancyę jednego z dramatów, odrzekł:
„Starałem się odmalować mężczyzn i ko-
biety o ile możności jak najwierniej — oto
wszystko. Być może, iż znajduję się tacy, którzy
moją dramaturgię uważają za dzieło rewolucyjne...
Proszę mi jednak wierzyć, iż zawsze polityka u
mnie usunięta jest na ostatni plan. Sztuka wy-
kazuje tylko kilka nowych szelmstw społecz-
stwa”....

I w ten sposób, za każdym razem, w każ-
dej nowej sztuce wykazywał Ibsen systematycz-
nie te „nowe szelmstwa” i stawał się sław-

ny. Cała inteligentna Europa, świat cały zaj-
mował się tym myślicielem, tym norweskim no-
watorem. Zajmowali się wszyscy jego tozami,
pomysłami i sądzili go różnie, gdyż albo czołem
przed nim bili, albo też ostro krytykowali, psu-
jąc atrament z złośliwych kałamazy.

Jedni stawiają jego dzieła w rzędzie utwo-
rów, napisanych przez Sofoklesa, Szekspira i Wi-
ktora Hugo; drudzy odnawiają mu pierwszych
kardynałów przymiotów dramaturga, inni wre-
szcie, umiarkowani, przyznają, że jest to pisarz
pierwszorzędny, znający technikę teatralną i grozę
sytuacji, działającej na widza i że jest psycho-
logiem w całym słowa tego znaczeniu.

Najbardziej powstawali przeciw niemu ro-
mantycy. „Nowator, reformator, nowa szkoła!”
Oto epitety, którymi go darzyli i całą jego ple-
jadę. Wszystko idzie koleją... Romantycy tar-
nem bili w klasyków, przyszła na nich kolej.
Reformator ów hołdował klasycyzmowi, a wy-
grzebując go z popiołów, nie zamierzał wcale
wydobywać zamierzonych postaci dawnych bo-
haterów i królów, nie pragnął powtarzać rozwi-
kłych tyrad, deklamacyi i chórowego aparatu
klasycznego. Szło mu o to, aby uszczynować we-
dług wzorów klasycyzmu akcyę, toczącą się na-
turalnie „jak w życiu”, a budzącą w dzia-
lających osobistościach wrażenia, namiętności,
których subtelna analiza byłaby jedynym moty-
wem sztuki, jedynym przedmiotem zaciekawienia
widza. Spokój i prostota w akcyi, studium psy-
chologiczne i fizjologiczne postaci. Jest to ma-

ksyma i tendencya wprost przeciwna zasadom ro-
mantyzmu a przecież nie jest to tragedia. Ibsen
stworzył szkołę naturalistów. Zaprzął się do rydwanu klasycyzmu i pociągnął go dalej
— z postępem czasu odpychając romantyków,
którzy z klasycyzmem się naigrawali. Rzecz pro-
sta, iż królowie i bohaterowie ówczesni zasta-
pieni są plebejuszami naszych czasów. Dzisiejsze
społeczeństwo nie ma w sobie poezyi, lecz pra-
wdę nie potrzebuje królewskich draperij, prawda
i wierna kopia z natury jest ważniejszą, więk-
szą i lepszą, aniżeli — fikcyja. Reforma taka
musiała wywołać oburzenie. To zwykłe dzieje
przy każdej innowacyi...

W r. 1856 przedstawiono w Metz sztukę
„Mysterym św. Barbary” a rolę św. Barbary
odegrał golarz Lyonard, młody, przystojny chło-
piec, który — jak twierdzi kronika ówczesna —
„rozczulił całe audytoryum”. Mimo to odzywały
się już ciche głosy, bardzo ciche, że lepiej była-
by rola ta wypadła, odegrana przez prawdziwą
kobietę... Za czasów Szekspira rolę kobiet grał
mężczyźni. I znowu odzywały się głosy — już
wyraziste — domagające się reformy w tym
kierunku. Nareszcie w r. 1682 opera paryska
osiemniła się przedstawieć balet z kobiet zło-
żony. (Przedtem baletniczkami byli mężczyźni,
w spodniczkaś tańczący, z maską na twarzy).
Otoż i mamy pierwsze nieśmiałe obdylski n a-
turalizm u.

Chciano się zbliżyć do prawdy. Chciano dać
prawdziwy obraz kobiety na scenie i zastąpiono

Największy wybór bielizny białej i kolorowej,

Koszule od zł. 2.—, 250, 3.—, 350 i wyżej. Najnowsze Kołnierzyki,
Manszety i Kravatki. Płaszczki i Prace dla kobiet.

Pończochy, Skarpetki, Płótna i stołową bieliznę

także pończoszki i skarpetki dla dzieci.
Główny skład bielizny
Prof. dr. Jaegera i dr. Lahmana

połącza po najtańszych cenach
F. S. BARDAZ

we Lwowie
ul. Teatralna nr. 9.
vis a vis kościoła
katedralnego.

wami. Częstość w maju to dwa wichry staczają się sobą utarczki na półwyspie Apenińskim. Doswiadczenie poucza, że z reguły zwycięża „scirocco“ i ieleń ciska powietrza od lipca do listopada była tu zaburzana, zawsze sprawcą „przewrotu“ jest wiatr afrykański.

Nie chcąc czytać „Gazety Narodowej“ drażnić nerwów sprawami politycznymi, przechożę do rzeczy, która Włochów obecnie najbardziej interesuje. Do ich rzędu należy sprawa Murri-Buonmartini. Wiecie, że piękna Linda Murri była posłanką do parlamentu, a Murri był ministrem. Murri (z wyjątkiem) zamordował swego męża, hr. Buonmartini. I to jest wiadomość, że niewierna małżonka skazana została na 10 lat więzienia. Odpokutowała ona kilka lat w szpitalu, przesiadła rok w więzieniu, a teraz spotyka Lindę „la grazia sovrana“. Nie jest atoli utęskawienie zupełne, ale t. zw. „commutazione di pena“ — ułaskawienie. Linda Murri jest obecnie ciężko chora, co stwierdził 5 lekarzy. Prośbę do tronu wniósł hr. Mainardi, opiekun jej dzieci. Podanie poparło 9 sędziów przysięgłych (na 12); wyrok skazujący zapadł swego czasu większością 7 głosów. Na moory łaski monarchi Linda Murri przewieziona została z więzienia w Turynie do wili jej ojca w Porto San Giorgio (około Fermo), gdzie będzie aż do czasu upływu kary izolowana. Nieletnim dzieciom Lindy powiedziano swego czasu, że matka ich jest w „domu zdrowia“. Opieka zgadza się obecnie na to, aby dzieci przywieziono na krótki czas do Porto San Giorgio.

We Florencji zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli masonerii włoskiej, Adryan Lemmi; miał lat 84. Ostatnim jego życzeniem było, aby zwłoki jego spalone w Trespiano. Lemmi (z wyjątkiem) oddawał się za młodu handlowi. Na małych statkach handlowych dorobił się bardzo znacznej fortuny. W Konstancynopolu wszedł w bliskie stosunki osobiste z Mazzinim i Ludwikiem Koszutem. Z ostatnim udał się Lemmi do Ameryki, gdzie Koszut gromadził fundusze na węgierskie cele narodowe. Pewien właściciel fabryki kapeluszy ofiarował Koszutowi 20,000 dolarów za przywilej wyrobiania tzw. „koszutówek“. Bardzo znaczną sumę zebrano też za udział obu przyjacieli w przedstawieniu w Nowym Jorku, na które wstęp miały same tylko kobiety.

W Turcji układał Lemmi pospół z Mazzinim tajną organizację rewolucyjną, która przygotowywała też rewolucję medylańską. W tej ostatniej Lemmi uczestniczył osobiście i byłby pojmany przez Austriaków, gdyby go towarzysze nie ukryli. Wywieziono go potajemnie w trumnie. Gdy w r. 1849 proklamowano republikę rzymską, Lemmi przybył wraz z Mazzinim do Rzymu, skąd wysłano ich do Paryża z poleceniem, aby Francuzów usposobić przychylnie dla republiki. Atoli republikański rząd francuski przygotował wyprawę do Włoch, pod wodzą generała Oudinota i spiskowcy włoscy musieli się przedrzeć przez szeregi wojska francuskiego. Lemmi był wówczas przebrany za księdza.

Po upadku republiki rzymskiej emigrował do Szwajcarii, później na Maltę i do Egiptu. Przewidywał on w r. 1854, że wnet przyjdzie do wybuchu wojny krymskiej. Wobec tego spieniężył swój majątek i zbudował 1000 okrętów transportowych, które porozmieszczał w różnych portach Europy. Wjną wybuchła istotnie i Lemmi doszedł do olbrzymiej fortuny. W ruchu rewolucyjnym później nie brał udziału, lecz powstanie zasilił finansowo.

Adryan Lemmi odgrywał przez długie lata bardzo wybitną rolę w świecie judeo-masońskim. W r. 1885 obrano go wielkim mistrzem wielkiego Wschodu i to stanowisko dzierżył do r. 1896. Po śmierci starszego syna, Sylwana, żył w zaciszu, w swej wili Gabbiano. Żył jeszcze drugi syn jego, inż. Emil. Lemmi miał bardzo wielu zwolenników, a jeszcze więcej nieprzyjaciół, którzy nie szczędzili mu ciężkich, a nie zawsze nieuzasadnionych zarzutów.

K. Rościszewski.

Groźby strajków rolnych.

Czortków 28 maja.

Powiat czortkowski jest to tyle szczególne, że jakkolwiek otoczony dookoła powiatami, w których mniej lub więcej strajkują, do tej pory w granicach swych strajku nie posiada.

Nie racja jednak, żeby nie wybuchł dziś, jutro, sporadycznie lub ogólnie, gdyż tego wobec ciągłych wieców rolników i ludowców i rozgłoszenia ludności nikt przewidzieć nie może, co najbliższa godzina przyniesie.

Wiece ruskie odbywają się niemal codziennie. Od czasu wniesienia reformy wyborczej z pewnością jaka setka ich już odbyła się w naszym niemal najniżej w Galicji powiecie. Z Rusinami łączą się w wspólne działalności mała ale bardzo ruchliwa garstka ludowców-socjalistów i jakkolwiek trzeba przyznać, że do tej pory tenor przemówień nie przekracza legalnych granic, ani nawet nie było nuty zjadłej, nieprzejednanej nienawiści, to zawsze ludność rozwydrzona, co chwila słyszy o cztero-przymiotnikowym głosowaniu, które ją do rajszych stosunków ma doprowadzić, że panowie się temu gwałtownie sprzeciwiają i że opór przelamują potężnie.

A przy tym, że wszystkie komitety ruskie tak zaprawdzą karne w każdej wsi organizacje, że jak tylko z góry nadejdzie hasło ogólnego strajku (a wiadomo, że jest on zamierzony), to bezwarunkowo go przeprowadzić potrafią.

Chłopi badani w wielu miejscowościach powiadają: „my nie chcemy strajkować, ale jak nam nakazą, to będziemy musieli“, a w niektórych tylko wsiach nie przypuszczają udania się strajku.

W sąsiednich jednak powiatach, husiatyńskim, zaleszczyckim, borszcowskim i buczackim, a dalej w podkajackim i brzeżańskim daleko gorzej. Tam i Rusini występują z zajądłą nienawiścią i wicherzycielską robotą i występują lokalnie wprawdzie i nieszczególnie zorganizowane, lecz dość liczne strajki. Wszystkie wojsko w danych okolicach, jakoteż pobrano całą prawie siłę wojskową z Czortkowa, do rozesłania na zagrożone punkty, celem zapobieżenia groźącym gwałtom.

W każdym razie strajki, tak te, które obecnie się pojawiają, jakoteż ogólny, jeżeli się urzeczywistni, mają tło czysto polityczne, a nie ekonomiczne. Dowodem tego, że w danych miejscowościach chłopi zastawiają albo strajki bierny, tj. nie wychodzą na roboty, nie stawiając żadnych żądań, albo przeciwnie stawiają tak śmiesznie wygórowane, że na spełnienie ich nawet przy największej naiwności liczyć nie można.

W każdym razie, wobec tego stanu rzeczy,

ciśnienie barometryczne niepewności jest nader deptrymujące i denerwujące. Pod wpływem takiego to usposobienia uchwiliło przed kilku dniami grono właścicieli ziemskich z kilku powiatów, na jeździe niedawno odbytych, wysłać do p. namiestnika deputację z przedstawieniem groźnego stanu rzeczy i z prośbą o ochronne zarządzenia, poki nie będzie zapóźno. Deputacja ta prawdopodobnie równocześnie z nadejściem mego listu znajdzie się we Lwowie. Wątpię, żeby deputacja ta mogła jako kontrety skutecznego, raz, że obawy takie, jakie żywią wsi właściciele, są przedwczesne, a następnie, że rząd mało co może poradzić przeciw nawet najszkodliwszym machinacjom, póki one nie przekraczają granic karnego kodeksu a obracają się w ramach konstytucyjnych ustaw. Na taką agitację trzeba odpowiedzieć energicznie, poczyniwszy kontrybuty zdrowej części społeczeństwa, a tego właśnie u nas niema.

Strachu, pesymizmu i narzekania masa działalności konkretnej i zapobiegawczej ... nic. SC.

Kronika.

Lwów, dnia 29 maja 1906.

Kalendarzyk.
We środę 30 maja Feliksa Pap. — Gr. kat. Andronika. — Kal. słow. Sulimira.
Wschód słońca 4:18, zachód 7:43.
We czwartek 31 maja Petroneli P. — Gr. kat. Teodoty M. — Kal. słow. Bolesława.
Wschód słońca 4:12, zachód 7:44.
W piątek 1 czerwca Nikodema Męsz. — Gr. kat. Patryka. — Kal. słow. Świętopelka.
Wschód słońca 4:11, zachód 7:45.

— Na posłuchaniu u cesarza był wczoraj radosz dwór Władysława Zaleskiego.

— **Mianowania.** Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zainstalował komisarza policji w Krakowie Michała Wolaniewskiego starszym komisarzem, a konępię Antoniego Rąkowskiego komisarzem policji.

— **Ślub.** Dnia 26 bm. odbył się w Samborze ślub pny Heleny Głębickiej, siostry poła dr. Głębickiego, z p. Wilhelmem Geppertem, porucznikiem żandarmerji.

— **Sejmik relacyjny.** Posłowie sejmowi z kuryi większej posiadłości nowosiedleckiego okręgu wyborczego, pp. dr. Tadeusz Pilat i dr. Antoni Mars występowali do swoich wyborców następujące pismo: „J.W. Panie! Mam zaszczyt zaprosić J.W. Pana na sprawozdanie poselskie, które odbędzie się dnia 6 czerwca 1906, o godz. 5 po południu, w sali rady powiatowej w Nowym Sączu. Tadeusz Pilat, Antoni Mars.“

Kronika lwowska.

— **Z miasta.** Silna ulewa nawiedziła dziś po 3 popołudniu miasto nasze i okolice. Przez dłuższą chwilę panowały ciemności, a równocześnie huczały grzmety i uderzyły kilka piorunów. Deszcz był stugami, tak, że miasto w jednej chwili zamienilo się w wielkie jezioro. Deszcz lał blisko godzinę. Dopiero po 4 wyszło słońce nieco. Burza skończyła oczyszcza i ochłodziła atmosferę, która mimo ciągłych deszczów była duszna i parna.

— **Konwiktorzy tarnopolscy.** W jeździe konwiktorów tarnopolskich, którzy w tych dniach odbyli się we Lwowie, wzięli udział z podróży ojców Jezuitów: ks. Cząstkowski (ongi był sam konwiktor), ks. Ign. Miskiewicz, ks. St. Sopuch, ks. Tychowski i ks. St. Zaleski a z byłych konwiktorów: Kazimierz Agapowicz, Włodzimierz Barański, Antoni Bielawski, Bruno Bielecki, Mieczysław Bohdanowicz, Stanisław hr. Bresa, Kazimierz hr. Chłapowski, Karol Chodkiewicz, Stanisław Chodkiewicz, Józef Ciesielski, Seweryn Czerniak, Piotr Czołnowski, Roman Treter-Doliniański, dr. Jan hr. Drohojowski, Karol hr. Drohojowski, August hr. Dzieduszycki, Czesław Dziembowski, Michał Garapich, Aleksander Gniewosz, Florian Gosławski, Stanisław bar. Hagen, Franciszek Heydel, Kazimierz Jachimowski, Franciszek Jarunowski, Franciszek Jezierński, Józef Jezierński, Kazimierz Dunin hr. Karwicz, Bogusław Kieleski, ks. Stefan Komorowski, Ksawery Korytko, Adam Krajewski, Józef hr. Lasocki, Kazimierz Lebowski, Stanisław Lebowski, Karol Listowski, Zdzisław Ładomirski, Tadeusz hr. Lubiński, Kazimierz Marmorosz, Stanisław hr. Mohl, Henryk Moratin, Roman Moratin, Władysław Niedzwiedzki, Zdzisław Obertyński, Jan hr. Potocki, Zygmunt Pruszyński, Leon kn. Puzyra, K. Romański, Stefan Jan hr. Romer, Bolesław Roszadowski, Izidor Roszadowski, Adam Komorowski-Sufczyński, Antoni Skibiński, Adam Stecki, Stanisław Stepiński, Józef Szaszkiewicz, Kazimierz Szaszkiewicz, Leon, Roman, Władysław Tohoranowicz, Antoni Theodorowicz, Kazimierz Traczewski, Witold Traczewski, Andrzej Walchowski, Włodzimierz Wasilewski, Adam Wierschelski, dr. Gustaw Zarembo.

— **Konwiktorzy tarnopolscy w Chyrowie.** Dzień 28 maja 1906 zapisał się na długie lata niewykie młodo w pamięci kilkudziesięciu uczestników koleżeńckiego zjazdu byłych konwiktorów OO. Jezuitów w Tarnopolu. W dniu tym miało miejsce odbyła się wspólna wycieczka do zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem.

Rannym pościęciem, pod przewodnictwem O. Szymona Tychowskiego z Krakowa, b. prefekta konwiktu w Tarnopolu, ulubieńca konwiktorów, O. Stanisława Sopucha, superiora ze Lwowa i O. Miskiewicza, superiora ze Stanisławowa, ruszyli uczestnicy zjazdu do Chyrowa. Przyjazd na stację kolejową nastąpił w porze południowej. Już z okien wagonów widać było, iż zakład OO. Jezuitów przygotował się na jakąś uroczystość, olbrzymi gmach bowiem przystrojony był flagami i chorągiewkami. W chwili, kiedy pociąg zbliżał się do dworca, rozległy się powitalne strzały armatnie, a tuż po nich dźwięki orkiestry zakładowej. Na dworcu oczekiwały miłych gości konwiktorzy zakładowi w liczbie przeszło 400, w paradychno mundurkach, wraz z rektorem, profesorami i wszystkimi bawogami w Zakładzie OO. Jezuitami w liczbie 90. Nastąpiło wzajemne przedstawienie się poczem ruszono wspólnie pochoodem do zakładu.

Na czele szła młoda generacja wychowanków, za nią muszka, dalej przybyli goście, następnie OO. Jezuitów, zamknięta zaś pochód starsza generacja wychowanków. U wstępu do zakładu wniesiono wspaniałą bramę tryumfalną. Tam powitał przybyłych gości ks. prowincjał zakonu O. Ledóchowski, przybyły umyślnie na uroczystość, w gmachu zaś przyjął ich rektor zakładu O. Nurkowski. Zaraz po powitanu odbył się obiad w rektarzu, udekorowanym kwiatami i zieloną. Podczas obiadu wygłosił powitalny toast O. prowincjał Ledóchowski, dziękując dawnym konwiktorom za doznane objawy wdzięczności i przywiązania, na co imieniem ich odpowiedział toastem na cześć OO. Jezuitów, wychowawców i nauczycieli,

p. Listowski. Po obiedzie toczyła się przez dłuższą chwilę wesoła i miła pogadanka przy czarnej kawie, poczem nastąpiło pod przewodnictwem ks. prefekta Stajda i dyrektora gimnazjum ks. Kohlsdorfera zwiedzanie zakładu.

Zakład to ogromny, imponujący nie tylko rozmiarami, ale i wzorowym porządkiem i czystością. Położony przedziennie, wśród ogrodów i plantacji, na wzgórzach, na przecz dworca kol. w Chyrowie, robi wrażenie miasta. Krótki czas, jaki uczestnicy wycieczki mieli do dyspozycji, nie pozwolił na szczegółowe zwiedzanie zakładu; oglądnięto więc tylko rektarż konwiktorów, olbrzymią salę o 40 m. długości i 14 szerokości, następnie nowobudującą się, niewykończoną jesienią kaplicę zakładu, latienki, nządzone wedle najnowszych wymagań higieny, dalej kuchnię w suterenu i piekarnię. Aby mieć wyobrażenie o rozmiarach kuchni i naczyń tam używanych, wystarczy wspomnieć, iż zużywa się tam dziennie 140 kg. mięsa, a np. pierogów gotuje się na jedno danie 8000. W piekarni było mnóstwo ciast przygotowanych na wycieczkę konwiktorów, mającą się w tych dniach odbyć. Ciasta te tak apetytnie wyglądały, że uczestnicy zjazdu, choć byli po sytnym i smacznym obiedzie, dużą ich część zjeśli smakiem spożyli, a okoliczność ta dowodzi, iż zdrowa była kuchnia OO. Jezuitów w konwikcie tarnopolskim, gdy jego wychowankowie w tym wieku cieszą się takim apetytem. Zwiedzono dalej muzeum zakładu, kilkanaście sal naukowych, gabinet przyrodniczy, z nadzwyczajnymi okazami, zwłaszcza motyli, nasyłanymi przez misjonarzy OO. Jezuitów z krajów podzwrotnikowych, zwiedzono infirmary, sale przeznaczane dla lekko chorych (ciężko lub szalenie chorego leżą w oddzielnym, izolowanym zupełnie budynku), salę dentystyczną, w której brat (carissime) Burzański wykonywa wszelkie zabiegi z zakresu techniki dentystycznej, zwiedzono dormitarsze, sale szkolne a w końcu udano się do sali popisowej, ogromnej sali o 6 kolumnach z wspaniałym urządzeniem socielem, budowanej amfiteatralnie. W sali tej zebrani byli wychowankowie zakładu i imieniem ich powitał starszych kolegów aczeń VII kl. Zachnowski. Nastąpił koncert muzyki zakładowej, a na zakończenie przemówił imieniem gości p. Kazimierz Romański, zamykając przemówienie w te słowa: Niech nad waszą przyszłością — roztoczą nieba jasne szczęścia zorze — z serca wam tego życzymy — racz to spełnić Bóg.

Po tej uroczystości udano się jeszcze gremialnie do sali rekreacyjnej OO. Jezuitów oraz oglądnięto plac rekreacyjny wychowanków, poczem nastąpił pochoch na dworzec, również z orkiestrą. O 6:30 popołudniu odjechali byli konwiktorowie z Chyrowa, ścigani serdecznymi okrzykami, dźwiękami muzyki i wystrzałami armatnimi, unoszące się sobą nadzwyczaj miłe wrażenie.

— **Budowa tanich domów mieszkalnych dla urzędników i nauczycieli we Lwowie.** Stosownie do uchwały I walnego zgromadzenia z d. 2 kwietnia b. r. został pierwotnie ułożony statut już ulepszony i będzie wkrótce II walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia przedłożony. Według projektu tego statutu celem towarzystwa będzie nie tylko budowanie tanich domów dla członków, lecz także ułatwianie im budowy przez użyczenie pomocy prawnej, technicznej i finansowej. Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny urzędnik państwowy, autonomiczny, nauczyciel szkoły wydziałowej, względnie ludowej i stały urzędnik instytucji, posiadający fundusz emerytalny, który przez podpisanie deklaracji zobowiąże się zadocę uczynić wszystkim wymogom statutu i zostanie przez Dyrekcję przyjęty.

Przystąpienie do Towarzystwa uważa się za dokonane po podpisaniu pisemnej deklaracji, zobowiązującej także do wzięcia przynajmniej jednego udziału na 100 k., który może być wpłacony w ratach miesięcznych po 5 k. i złożeniu jednorazowego wpisuowego 5 k. Poręka jest zdeklarowany udział, a nadto jednokrotna wysokość tego udziału, zatem w razie wzięcia jednego udziału wynosi poręka 200 k.

Rada nadzorcza z 9 członków, zaś dyrekcja z 3 członków i z 3 zastępców wybierane będą na lat 3. Rada nadzorcza wybiera członków dyrekcji z poręch członków towarzystwa, którzy nie należą do rady nadzorczej, a zatwierdza ten wybór lub odrzuca walne zgromadzenie.

Członkowie rady nadzorczej będą pełnić czynności statutu określone bezpłatnie. Celem oparcia tego towarzystwa na silnej podstawie, konieczne jest uchwalenie takiego statutu, któryby określał z całą dokładnością prawa i obowiązki członków towarzystwa, udział rady nadzorczej i dyrekcji i dokonanie trafnego wyboru osób do tego zarządu, dających zupełną rękojmę, iż będą działać z całym poświęceniem dla dobra tego towarzystwa, które dla ogółu urzędników i nauczycieli wobec wygórowanych we Lwowie czynszów najmu, jest już teraz bardzo potrzebne, a w razie pomyślnego rozwoju będzie bardzo pożyteczne.

Ponieważ na walnym zgromadzeniu dyskutować nad statutem i głosować przy wyborach mogą tylko członkowie, przeto w interesie refleksyjnych na stanie domy mieszkalne leży przystąpienie do tego towarzystwa już przed II walnym zgromadzeniem, które dnia 10 czerwca br. zwołane zostało na godz. 4 popołudniu do sali kasyna urzędniczego, Rynek 1. 9 i najmie się uchwaleniem zmiany statutu oraz dokonaniem wyboru członków rady nadzorczej i zatwierdzeniem lub odrzuceniem nowych członków dyrekcji.

Należyte wypełnienie i podpisanie deklaracji najdogodniej przyszedł pościć pod kopertą, zaś wpisowe przekazać na ręce członka terenowej dyrekcji p. Mieczysława Aleksandrowicza, nadradcy rachunkowego przy namiestnictwie, najpóźniej do 8 czerwca br. a recepty posztową przesłać jako dowód wpłaty wpisowego i jako czasową legitymację. Wkrótce otrzymają przyjęci już członkowie wszystkich dyktarekji po jednym egzemplarzu projektu nowego statutu wraz z odpowiednią ilością blankietów na deklaracje z prośbą o udzielenie projektu statutu interesowanemu, celem przejrzania go i przygotowania przez nich odpowiednich wniosków na walne zgromadzenie.

Dotychczas przystąpiła już znaczna ilość członków do towarzystwa budowy tanich domów, a w ostatnich dniach zgłosiło wiele osób ze Lwowa, a nawet z prowincji swe przystąpienie, które mają zamiar po przejściu na pensję osiedlić się we Lwowie lub widok przeniesienia do Lwowa, co przemawia za niedwópną potrzebą spiesznego wprowadzenia w życie tego towarzystwa.

Wpłaty na udziały będą później przyjmowane.

— **Do publiczności.** Dyrekcja policji uprasza, aby publiczność przy wsiadaniu do wozów tramwajowych zechciała być powolną wskazówkom konduktorów, obowiązanych do czuwania nad tem, aby tylko przepisana liczba osób znalazła w wozie pomieszczenie, mające to na uwadze, że osoby wsiadające do wozu już zapełnionego wbrew uwagom kon-

duktora narażają go w takim wypadku mimowoli na dotkliwą grzywnę.

— **Dzieło Canovy we Lwowie.** Miasto nasze pozyska w niedługim czasie cenny zabytek artystyczny, pochodzący z zamkniętego już cmentarza na Wągru w Wiedniu. Znajdował się tam w zupełnym zaniedbaniu i zapomieniu grobowiec, w kształcie ostrosłupa, kryjący zwłoki śp. Rozalii z Michałowskich hr. Dunin-Borkowskiej, zmarłej w Wiedniu w 30 roku życia 1 kwietnia 1823, wystawiony przez męża jej, głoszącego swego czasu bibliofilą, geologą i mineralogą, hr. Stanisława Dunin-Borkowskiego. Grobowiec ten zdobi szlachna biała płaskorzeźba, dłuta słynnego Antoniego Canovy, przedstawiająca pogrzeb rzymski na czarnym marmurze czworoboku Pomnik ten staraniem rodziny hr. Dunin-Borkowskich wkrótce przeniesiony będzie do miasta naszego, popioły śp. hr. Rozalii Dunin-Borkowskiej spoczną w starej kaplicy Dunin-Borkowskich na cmentarzu Łyczakowskim, samo zaś dzieło Canovy umieszczone zostanie w którymś z kościołów lwowskich, najpewniej w katedrze św. Józefa, o co już odpowiednio kroki poczyniono.

— **Kradzież drogocennej broszki.** Na szkółkę adw. dr. Aszkenezego skradziono wczoraj bardzo kosztowną, misterniej robioną broszkę złotą, wysadzaną parą brylantami i ozdobioną dużą perłą w kształcie gruszek. Broszka przedstawia wartość 8000 kor.

Kronika krajowa.

Z pod Krosna piszą nam: „O 9 km. od Krosna w stronie południowej leży wieś Targowiska. Położona ona jest w nizinie, otoczonej pagórkami, widokowi jej żadnego nie ma i tylko świst lokomotywy przypomina mieszkańcom, że są złączeni ze światem. Lud tu dobry, trzeźwy, pobożny, co zawdzięczać należy pracy, jakiej z całym poświęceniem oddaje się tejżej kładzie kanonik M. Sos. Lud tu też jest i ciędy. Kiedy przed kilkoma tygodniami urządził p. Stapiński w tutejszej parafii wieś, otrzymał taką odprawę, że pan poseł siemi krosnińskiej uciekł się pod opiekę p. komisarza. Na wzmiankę przez ks. kanonika o założeniu związku katolicko-społecznego zebrali się włościanie bardzo licznie w sali szkolnej i wszyscy zapisali się do związku. Z tych wybrano radę parafialną, złożoną z 24 członków. Każdej niedzieli po niezaproszonej sala szkolna zapełniona jest włościanami. Tu schodzi czas na pogawędę, czytaniu gazet a zebraniu przewodniczący zawsze ksiądz kanonik, w osem pomaga mu miejscowy kierownik szkoły. Na wiadomość o napaście na ks. Wolskiego włościanie tutejsi z własnej obojety dosiadali koni, szukając po lesie i terytorium gminem zbrodniarza. W parę dni później przyszedł do gospody Kółka rolniczego nieznanego włościana i zaczął wygadywać na dwór. Wznowo wójta a ten natychmiast go przaresztował i polecił odstawić go na posterunek żandarmerji w Miejsku Piastowym. Niektóre dzienniki donosiły o przaresztowaniu zbrodniarza przez żandarmerję. Tak. Żandarmerja w Miejsku Piastowym raczywiście przaresztowała zbrodniarza, ale w sieni swego posterunku, dokąd go dwóch włościan z Targowisk odstawiło. Jetteli więc komu, to w pierwszym rzędzie dzielnym włościanom z Targowisk należało się uznanie i pochwała za ujęcie zbrodniarza.

Dr. Zdzisław Czaplicki po trzyletniej praktyce w Sanatorium, orynule w chorobach płuc i gardła w Zakopanem ulica Jagiellońska, willa „Stefa“.

Wiece ruskie. W Bogrowce (p. Bohorodczany) wiecowało 1000 chłopów pod gołym niebem. Między innemi uchwaliła została rezolucja za równem tild. prawem głosowania do sejmu, rad powiatowych i gmin. W Horosławie (p. borosławski) odbył się wiec przy udziale 3000 chłopów z Galicji i Bukowiny; po wiecu ruszono pochoch do cerkwi na masę na Ładzanu. „Dzięk“ S. Baran urządził zboru w Senecowosie (p. dolniński). W pow. kamienieckim wiecowało w Nagorczach, Niemietwie, Wanieczynie i Ubiniu. D. 13 bm. urządzono szereg wieców w pow. przemyskim w Małgowicy, Stanisławczuku, Wilunioy, Prątkowcu, Ciesielnowcu, Stroniewicy, Tyszkowicy, Chodnowicy, Ostrowie i Żurawioy. W ostatniej miejscowości wiec był burliwy i sami organizatorzy go rozwiąali. Student Ripecki „poucz“ 22 bm. 3000 chłopów w Starym Samborze. Na tym wiecu była też mowa i o strajku generalnym.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dziewcząt wysła tego roku, jak od szeregu lat, znaczną liczbę ubogich dziewcząt na świeże powietrze. Z powodu jednak, że liczba zgłaszających się jest tak wielka, iż nie będzie można uwzględnić wszystkich podań, zwraca się towarzystwo do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie, a w szczególności do mieszkających na wsi, z prośbą o przyjmowanie dziewczątek do siebie na czas wakacyjny t. j. od 17 lipca do d. 30 sierpnia.

Ubiegłego roku bawiła znana liczba dziewcząt w domach prywatnych, a mianowicie: u pp. Biesiadkich w Gorajowicach, u p. Jana Ebla w Trócińcu, u matym, u p. Kellermanowej w Kańdusie, u pp. Łasawskich w Lipniku, Smiałowskich w Hordyni i Wolskich w Siemianowej. Zewsząd powróciły dzieci wzmocone, rumiane i wesołe, wszędzie doznawały opieki prawdziwie rodzicielskiej. Wszystkim tym szlachetnym i tak ofarnie towarzystwu z pomocą spieszący rodzinom śle wydział raz jeszcze gorąco wyraża podzięk. Towarzystwo żywi nadzieję, że i w tym roku niejednemu zany dom otworzy gościnne swe podwoje na przyjęcie ubożuchnych, że niejednemu biedne, osłabione dziecko odyska zdrowie i siły, używając świeżego powietrza, pod opieką tych, którzy, choć sami nędzy nie znają, umieją ją jednak odczuć i pragną jej choć w części zaradzić.

Nieday też bardzo wiele, ale poszczególnie użycowania, razem połączone, potrafią wiele biedy usunąć i lepszą dolę zapewnić tym klasom społecznym, które dotąd mało janych chwil znają.

Do wszystkich ludzi dobrej woli zwraca się towarzystwo z prośbą o pomoc. Każdą zgłoszoną należą adresować do wydziału towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt na ręce p. Zofii Bylickiej, ulica Bielowska 1. 5; lub p. Felicy Węclewskiej, ul. Długa 1. 37.

Rusini bukowicy, którzy brali udział w jednym z piątkowych zjazdów ruskich mężów zaufania, wyrazili wotum ufności klubowi ruskiemu w parlamencie, oraz oświadczyli w osobnej rezolucji, że w sprawie reformy wyborczej solidaryzują się z akcją Rusinów galicyjskich.

Tu nadmienić jeszcze należy, że pierwotnie zamierzano na jeździe wspólnym uchwalić jedno-brzmienne rezolucje, ułożone przez p. Romańczuka. Te rezolucje przyjęła atoli tylko mała grupka p. Barwińskiego, tj. „Ruska brama“. Sam „komitet narodowy“, którego p. Romańczuk jest głównym filarem, nie przyjął tego rezolucji; z 8 tylko 3 usteyp zgadzają się pociękając z elaboratem prezesa klubu ruskiego. Tak samo odmienne rezolucje przyjęli: Starorusi, radykałi i socjaliści. Wobec tego „Ruslan“ pisze: „Niema wątpliwości, że takie rozstrze-

lenie się nie może się przyczynić do pomyślnego załatwienia domagań narodu ruskiego“.

Wycieczka towarzystw Pomocy przemysłowej do Sanoka. Z inicjatywy towarzystwa pomocy przemysłowej w Sanoku odbędzie się w dn. 2 czerwca, t. j. w sobotę przed Zielonemi Świątami, gremialna wycieczka towarzystw Pomocy przemysłowej z okręgu Przemyśl. Sambor, Sanok, Lwów, Stanisławów, dla zwiedzenia fabryki sanockiej. W wycieczce wezmą udział członkowie dwudziestu kilku towarzystw z rodzinami. Program obejmuje zwiedzenie fabryki wagnów i maszyn przed południem, skromny obiad szklankowy i popołudniową wycieczkę w okolicę. Rozkład jazdy dogodny — przyjazd do Sanoka o 8 i 10 rano — odjazd wieczorem. Zgłoszenia przysyłają towarzystwo Pomocy przemysłowej w Sanoku.

Kronika powszechna.

§ Arcybiskup ka. Popiel u papieża. Z Rzymu donoszą: Dnia 23 bm. po kilkudniowej przerwie, spowodowanej chorobą, rozpoczął Pius X posłuchania i przyjął między innymi ks. arcybiskupa warszawskiego, W. Popiela, któremu towarzyszyli kapelan ks. Ozechowski, p. Ant. Popiel i kanonik ks. Hipolit Skimborowicz. Posłuchanie trwało pół godziny, przyczem doręczony został p. łodziu złoty medal pamiątkowy wystawy Maryjańskiej w Warszawie, oraz książka o tej wystawie, w pięknej oprawie. Oba te przedmioty zawiązała się kononikowi H. Skimborowiczowi. Według krążących pogłosek, księża Maryawici, zagrożeni ekskomuniką (jest ich około czterdziestu) przeszli nowe dokumenty i memoriały do Watykanu. Jak dotąd, protektorom ich tutaj był niejaki ks. Antoni Pagan, rektor szkoły Pindemonte. Prawdopodobnie skończy się na ekskomunice.

§ Pierwsza rocznica bitwy pod Cusimą upłynęła 27 i 28 bm. Ofiarą wielkiej katastrofy padło 5,000 ludzi; w ich liczbie 6 kapelanów wojskowych, 200 oficerów różnych stopni, marynarze, maszyniści i służba okrętowa. Staraniem redin poległych odbyło się wczoraj w Petersburgu, w sobotę Kazakiem żałobne nabożeństwo za dusze ofiar bitwy. Podczas t. zw. „aktenii“ wymieniono nazwiska 300 oficerów.

§ Kim był „Strzyga“? Identyfikację młodego anarchysty, który zginął od niesionej przez się bomby w Bois de Vincennes (pod Paryżem) została wreszcie stwierdzona. Nie nazywał się on ani Strzyga, ani Trida, ani też Goldberg, jak dotąd utrzymywano. Był on żydem t. zw. polskim i nazywał się Samuel Lapidus. Był anarchista bardzo przesyranym i niebezpiecznym, oraz agitatorem bardzo czynnym. Był w Rosji kilka razy skazany, lecz zawsze udawalo mu się uknąć z więzienia. Do Paryża przybył celem dalszej agitacji wśród młodzieży rosyjskiej.

Sędzia Flory udał się onegdaj do szpitala de la Pitié, gdzie w obecności adwokatów Borsona i Klępala skonfrontowano Aleksandra Sokółowa z garsonem hotelowym, nazwiskiem Emil Rej, który rozeznal był w kostnicy zwłoki anarchysty, twierdząc, iż on nazywał się Samuel Lapidus. Rej widywał często Lapidusa w jednej z restauracji w towarzystwie studentów rosyjskich. Rej poznał także Sokółowa, lecz ten upierał się przy twierdzeniu, że Strzygi-Lapidusa nigdy nie widział. Stan zdrowia ranego Rosyjanina polepsza się z dnia na dzień. Wobec tego sędzia sledozy ma zamiar skonfrontować go z innymi obwieszonymi.

Zmarli.

Antoni hr. Roszadowski, włoski konsul generalny w Chicago zmarł w tem mieście, przeżywszy lat 55. Studya odbywał w liceum Bonapartego i w szkole polskiej w Paryżu. Po ukończeniu nauk udał się do Włoch, gdzie przebywała jego rodzina i tam poświęcił się karierze konsularnej. Był konsulem w różnych miastach, między innemi w Tunisie (1881) i Aleksandrii. Ostatnie lata spędził w Chicago. Sp. A. hr. Roszadowski odznaczał się wielkimi zdolnościami, pracowitością i taktem. Pierś jego zdobiły liczne dekoracje. Wśród Polaków i Włochów w Ameryce cieszył się szczerą sympatią. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi; trumnę przesyłali standardy o barwach: włoskich, polskich i amerykańskich. Podniosła mowę pogrzebną wygłosił przyjaciel zmarłego, p. Eugeniusz Pocey, francuski agent konsularny, przybyły na ten obrządek żalobny z Cincinnati.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego

We środę „Tyrolka“.
We czwartek ku uczczeniu pamięci Henryka Ibsena (wznowienie) „Wróg ludu“ sztuka w 5 aktach Henr. Ibsena.

W piątek „Tyrolka“.
W sobotę po raz pierwszy „Odwieczna baśń“ poemat dramatyczny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Z całego świata.

Londyn. „Times“ donosi z Ottawy, że w

TELEGRAMY I TELEFONEMATY

z dnia 29 maja 1906.

Kryzys w Austrii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ostatni obrót kwestyi węgierskiej jest początkiem ciężkiej kryzys politycznej w Austrii i może za sobą pociągnąć dłuższe rządy za pomocą § 14.

Jak wielkie jest wzburzenie wśród stronnictw wszystkich, dowodem tego uchwała przewodniczących klubów, iż gdyby izba posłów odczekała i nie danem było parlamentowi austriackiemu zająć stanowiska w obec najnowszej obrót kwestyi węgierskiej, to kluby mają wpłynąć na swych członków, wybranych do delegacji, aby mandaty złożyli i odbycie delegacji, zwołanych na 9 czerwca, uniemożliwili.

Dymisy gabinetu ks. Hohenlohego.

Wiedeń. Komunikat urzędowy donosi: Cesarz przyjął dymisy gabinetu ks. Hohenlohego, powierając mu dalsze prowadzenie agend na czas przesilenia.

Wiedeń. W kołach posłów niemieckich agitują żywo przeciw zmianie stosunku do Węgier. Agitacja ta jest tak wielką, że już z tego samego powodu żaden gabinet nie ostałby się przed parlamentem.

Wiceprezydent izby poselskiej p. Kaiser, wypowiadając w „N. fr. Presse“ swoją opinię o przesileniu, zaznacza, że ustępstwo Austrii wobec Węgier uważa za absolutnie wykluczone; lepszym jest zupełny rozdział. Gabinet, który chciałby wchodzić z Węgrami w taką ugodę, nie śmiałyby się przed parlamentem pokazać. Dlatego też p. Kaiser przypuszcza, że parlament będzie odczekał przez czas bardzo długi i wejście w życie § 14, gdyż będzie musiało być zatwierdzone przez izby poselskie i wiele innych rzeczy. P. Kaiser sądzi też, że sprawa ta wywoła bardzo gwałtowną dyskusję w delegacjach. Reforma wyborcza, zdanie o tego posła, zeszła dziś na drugi plan. P. Kaiser jest wręcz przeciwny, że terazniejsza izba poselska już więcej się nie zbierze.

Jeszcze gwałtowniej w tym samym duchu przemawia p. Chiari.

(J. N.) Wiedeń. W tem państwie nieprawdopodobnie wypadki następują po sobie z błyskawiczną szybkością. Ministerstwo ks. Hohenlohego należy już do historii. „Majowy minister“, bo mianowany 2 maja a uwolniony 28 maja, obrat sobie do ustąpienia, trzeba mu to przyznać, dobrą sposobność i dobry czas. Widząc, że nie może nie zrobić z reformą wyborczą, postanowił zgłosić sobie upadek na kwestyi węgierskiej, a równie trafnym był wybór chwili ustąpienia, tj. uprzedzenie dymisy wczorajszej rozprawą w izbie panów. Gdyby bowiem rząd był ustąpił dopiero po wczorajszej debacie w izbie wyższej, mógłby być jego upadek uważany za wynik tej debaty, a nie za wynik powziętej już naprzód decyzji ustąpienia.

Epizod z ks. Hohenlohem jest unikatem na wet w dziejach Austrii. Ten prezydent gabinetu przeżył tylko jedno posiedzenie izby panów, tj. to, na którym się jej przedstawił i — powiedział jej kilka niaktowności, świadczących o braku politycznej dojrzałości. Na następne posiedzenie, na którym izba panów miała znowu jeemu coś powiedzieć, ks. Hohenlohe już się nie zjawił, bo właśnie oczekiwał w swem biurze dekretu dymisyjnego.

Rada państwa.

Wiedeń. Odwołano zostało zapowiedziane w piątek na dziś posiedzenie izby posłów, a także odwołano zostało na wieczór naznaczone posiedzenie komisji dla reformy wyborczej, ponieważ nie wiadomo czy propozycje poczynione przez ks. Hohenlohego zostaną i przez następny gabinet zaakceptowane.

Zamiat Izby posłów — konferencja

Wiedeń. Z powodu, że prezydent izby posłów hr. Vetter ogłosił wczoraj, że dzisiejsze posiedzenie izby posłów odwołuje, zebrało się dziś przed południem o godz. 11 około siedemdziesięciu kilku posłów z różnych stronnictw w sali posiedzeń na prywatną naradę pod przewodnictwem p. Prade, który zajął miejsce przy stole referenta.

P. Prade podniósł, że hr. Vetter nie był w myśl regulaminu upoważniony do odwołania posiedzenia i że posłowie muszą zająć stanowisko wobec tego faktu. Dzisiejsza narada powinna wyrazić nadto najgłębsze ubolewanie z powodu ustąpienia ks. Hohenlohego, w którym pokładano tak wielkie nadzieje i który pierwszy wystąpił przeciw uroszczeniom rządu węgierskiego (Żywe oklaski).

Następnie wybrano sekretarzami pp. Herolda (wszechniemca), Szuklę i Romanca.

P. Pernstorfer oświadczył, że i on uważa odwołanie posiedzenia za nielegalne i wnosi, aby biuro dzisiejszej konferencji poselskiej udało się do prezydenta izby z wezwaniem, aby zwołane na dziś posiedzenie izby odbyło się.

P. Schönerer wnosi, żeby ewentualnie posiedzenie odbyło się jutro o godz. 11 przed poł. z dzisiejszym porządkiem dziennym.

P. Steiner zawiadamia, że klub chrześcijańsko-socjalny zajmował się dziś postępkami hr. Vettera i uchwałił wnieść protest przeciw temu.

W głosowaniu przyjęto wnioski pp. Pernstorfera i Schönerera, poczem p. Prade przerwał naradę i przydyktował udalo się do hr. Vettera i wiceprezydenta izby Kaisera.

O godz. kwadrans na 1 naradę znowu otwarto.

P. Prade zawiadamia, że prezydent hr. Vetter oświadczył, że ze względu na sytuację polityczną nie może dziś ani jutro zwołać posiedzenia, że jednakże w tych dniach zwoła posiedzenie z dzisiejszym porządkiem dziennym. Równocześnie p. Prade oznajmił, że właśnie odbywa się konferencja przewodniczących klubów, która zajmuje się zażarciem, wywołanym przez hr. Vettera.

P. Schönerer wnosi, ażeby wyrażono hr. Vetterowi wotum nieufności.

P. Prade uważa, że lepiej nie głosować nad tym wnioskiem, ażeby nie wywoływać nowego konfliktu.

Wniosek Schönerera odrzucono i na tem naradę ukończono.

Konferencje stronnictw.

Wiedeń. Socjalno-demokratyczny Związek uchwalił na dzisiejszym swem posiedzeniu wezwąć inne stronnictwa, aby wspólnie przypomnieli prezydentowi izby poselskiej jego obowiązki i domagały się, aby zwołane pierwotnie na dziś posiedzenie izby, następnie nielegalnie odwołane, mimo to odbyło się.

Wiedeń. Na posiedzeniu niemieckiej partii postępowej omawiano szczegółowo polowanie, stworzone przez dymisy Hohenlohego; ogólnie dano wyraz satysfakcji, że ostatecznie znalazł się rząd austriacki, który był gotów zastępować energicznie interesy austriackie w obec Węgier. Wyrażono ubolewanie, że ta próba rządu austriackiego zakończyła się tak nieszcześliwym wynikiem. Oświadczone, że zrozumiałą jest rzeczą, iż wydarzenia ostatnich dni nie mogą pozostać bez oddziaływania na stanowisko delegatów i przewodniczący stronnictwa otrzymały polecenie porozumienia się z innymi, przedewszystkiem niemieckimi stronnictwami, aby osiągnąć jednolite postępowanie wszystkich delegatów. Przewodniczący otrzymał dalej polecenie postarania się, aby się odbyła konferencja przywódców klubów celem zwołania izby poselskiej.

Wiedeń. Klub centrum po szczegółowej dyskusji nad wewnętrznym politycznym położeniem wyraził ustępującemu prezydentowi ministrów za jego stanowisko w obec Węgier zupełne uznanie. Klub wyraził dalej zapytywanie, że każdy rząd austriacki ma obowiązek wystąpienia przeciw dążeniom Węgier, zmierzającym do jednostronnej zmiany wspólnych spraw i że przyszły rząd musi na to baczyć, iż stałe ustępowanie w obec narażających się państwa na szwank roszczeń węgierskich, podkopuje powagę Korony, osłabia dyktando uczucia ludności i toruje drogę antypatryotyzmu i antydyktando antypatryotyzmu. Klub wyraził dalej oczekiwania, że izba poselska okładając na bok wszelkie wątpliwości, jednomyślnie wystąpi w celu strzeżenia praw i umocnienia tej połowy monarchii w obec Węgier i zjednoczy się w energiczną obronę, aby odprzeć wszystkie te żądania Węgier, które na szwank narażają ekonomiczne dobro, jeżeli już nie istnienie państwa.

Klub centrum zastrzega się przeciw temu, aby bez izby posłów lub wbrew woli parlamentu wydano jakiegokolwiek zarządzenia, odnoszące się do wspólnych spraw obu państw monarchii.

Wiedeń. Jak słychać, na konferencji przewodniczących klubów, w której wzięły udział wszystkie stronnictwa z wyjątkiem wszechniemców, oświadczone się za zwołaniem posiedzenia izby posłów na jutro. Konferencja ustanowiła subkomitet z ośmiu członków, dając mu polecenie sformułowania ostrego wniosku na dzień, w którym ma być zajęte stanowisko wobec politycznej sytuacji. Subkomitet ma przedłożyć ten wniosek ponownie konferencji przywódców klubów, która odbędzie się dziś o g. 7 wieczór. Przywódcy klubów mają postarać się o jednogłośnie przyjęcie tego wniosku na jutrzejszym posiedzeniu izby.

Gdyby przez urzędowe obwie-

szczenie odcroczenia izby posłów nie możliwym było odbyć jutro posiedzenie, przewodniczący klubów mają wpłynąć na członków swych klubów, aby wszyscy członkowie wybrani do delegacji złożyli mandaty delegacyjne i w ten sposób odbycie się delegacji uniemożliwili.

Posłowie polscy i konserwatywni zastrzegli sobie, że uchwaloną przez konferencję przewodniczących klubów groźbę złożenia mandatów delegacyjnych, odnosząc tylko do jutrzejszego posiedzenia, a nie na przyszłość.

Kolo polskie.

Wiedeń. Komisja parlamentarna uchwalila zwołanie Kola polskiego na dziś godz. 5 wieczór.

Konferencja u cesarza.

Wiedeń. Wczoraj cesarz przyjął na posłuchanie osobnych hr. Schönborna, dr. Koerbera, dr. Bilinskiego i hr. Chlumetzkiego. Zaprzeczają, jakoby monarcha ofiarował był hr. Schönbornowi misję utworzenia gabinetu a on jej nie przyjął.

Hr. Coudenhove.

Wiedeń. (Tel. wł.) Najprawdopodobniejszą jest nominacja hr. Coudenhove prezydentem ministrów. Hr. Coudenhove liczy lat 51 a od dziecięci pełni obowiązki namiestnika czeskiego.

Hr. Coudenhove przybył tu wczoraj z Pragi na telefoniczne zawiązanie ks. Hohenlohego, z którym zaraz wieczór odbył bardzo długą konferencję.

„N. fr. Presse“ pomieszcza rozmowę jednego ze swych redaktorów z hr. Coudenhove, który miał określić sytuację, jako bardzo złą. Na uwagę redaktora, czy hr. Coudenhove, jako członek stronnictwa konserwatywnego wielkiej własności, mógłby stanąć na czele gabinetu, który musi w swój program wciągnąć i reformę wyborczą, odpowiedział: „Nie dałem nikomu prawa, aby z góry wypowiadał, jaką mam opinię w sprawie reformy wyborczej. Wyprowadzanie też jakiegokolwiek konsekwencji z tej okoliczności byłoby przedwczesne“.

Hr. Coudenhove był dziś na posłuchaniu u cesarza.

Hr. Coudenhove odjechał do Pragi. Jak się zdaje, cesarz nie powierzył mu misji utworzenia gabinetu.

Jako następców ks. Hohenlohego wymieniają hr. Kiemannsega i dra Witteka.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zatławiła wczoraj ustawę, uchwaloną przez izbę posłów, w sprawie uwolnienia od podatków szeregu domów w Krakowie, które mają być przebudowane w celach regulacyjnych. Do delegacji wspólnych z Polakami wybrani zostali hr. Lanckoroński i dr. Madeyski, a jako zastępca ks. Lubomirski.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na dzisiejszym posiedzeniu węgierskiej izby poselskiej wygłosił prezydent ministrów mowę, która zawierała program rząd-u. Następnie rozwinął się obszerna dyskusja. Izba uchwaliła gabinetowi wotum ufności.

Taryfa autonom. w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej węgierskiego sejmu wniósł minister handlu projekt ustawy w sprawie autonomizacji taryfy cłowej, ważnej dla całego obszaru krajów korony węgierskiej. Projekt zawiera postanowienie, że dopóki wyrażony w artykule XXX. ustawy z r. 1899 stan czyli wzajemność z krajami i królestwami, reprezentowanymi w radzie państwa, nie doznała zmiany, dopóki w krajach i królestwach tych identyczne normy są w mocy, — dopóty mają ważność postanowienia ustawy z r. 1899 dla obrotu z krajami i królestwami, reprezentowanymi w radzie państwa i dla prowincji okupowanych. Podczas trwania obecnego stosunku i wzajemności, jednakże nie później, aniżeli do czasu upływu zawartego z państwem niemieckim traktatu handlowego postanowienia niniejszego projektu ustawy i uzupełniającej go taryfy cłowej mogą być tylko wtedy zmienione, jeżeli taka sama zmiana nastąpi w krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Projekt poleca dalej rządowi, aby przy przeprowadzeniu niniejszej ustawy i zastosowania autonomizacji taryfy cłowej w odniesieniu do dochodów i innych kwestyj, dotyczących wzajemności, postępował w porozumieniu z rządem austriackim.

Chorwaci u prez. Justha.

Budapeszt. Posłowie chorwaccy zjawili się wczoraj w południe u prezydenta sejmu węgierskiego Justha celem powitania go, a mowę powitalną ich imieniem w języku niemieckim wygłosił poseł Medakowicz. Prezydent Justh zwrócił uwagę posłów, że w myśl regulaminu parlamentarnego nie wolno przema-

wiać po niemiecku, natomiast mogą używać języka węgierskiego lub chorwackiego. Następnie podziękował za powitanie i zapewnił, że był zawsze za zbliżaniem Węgrów i Chorwatów, które przy dobrej woli łatwo dojdzie może do skutku. Walcząc panowie — kończył — razem z nami przeciw wspólnemu wrogowi.

Towarz. kolei państwowych.

Wiedeń. Na dzisiejszym walnem zgromadzeniu akcyonaryuszy Tow. kolei państwowej uchwalono z czystego zysku w kwocie 12,173.000 kor. rozdzielić dywidendę 25 iranków i superdywidendę 5 franków.

Z Rosji.

Petersburg. Ukazem carskim powołano na 1906 r. 469.000 rekrutów do służby wojskowej.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag.). Wczorajsze posiedzenie Dumy rozpoczęło się o godzinie trzy kwadrans na trzecią popołudniem. Prezydent zawiadomił, że wpłynęły dwa przedłożenia od ministra oświaty, pierwsze o upoważnieniu otwierania prywatnych kursów naukowych wyższych i średnich bez przywileju zakładów państwowych, drugie z żądaniem kredytu 40.000 rubli na uniwersytet w Dorpacie. Gdy prezydent skończył to zawiadomienie, posłowie zaczęli się śmiać z powodu małostkowości przedłożenia. Prezydent dzwonił i wyzywa do spokoju.

Następnie prezydent zawiadomił, że z Chorolu, w gubernii poławskiej, wystosowano prośbę o wypuszczenie na wolność aresztowanego nauczyciela tamtejszego, przeciw któremu nie podniesiono żadnych konkretnych zarzutów. Duma uchwaliła wnieść interpelację do ministra spraw wewnętrznych.

Dalej prezydent zawiadomił Dumę, że 78 posłów postawiło wniosek o wybór osobnej komisji, która by zajmowała się badaniem nadużyć administracyjnych, celem położenia tamy dalszemu ich trwaniu. Uchwalono tę sprawę przekazać komisji, zajmującej się regulaminem Dumy.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego i przeprowadzono weryfikację szeregu mandatów, a z kolei przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o nietykalności osobistej. Szereg mówców podniósł skargi przeciw samowoli, na której cała Rosja cierpi. Poseł Okuniew przedstawił sprawę rozruchów agrarnych w gubernii tambowskiej i jak to poprzedni gubernator, a obecny prefekt z Petersburga zaprowadzał spokój przy pomocy nahaiki. Prezydent przywołał mowę do porządku.

Baron Heyden zaproponował poprawkę do ustawy, wedle której sędziowie, jakikrawo mijający się z zasadą bezstronności, mają być pociągani do odpowiedzialności. Po przemowie posła Kowalskiego i Braunsohna, zabrał głos minister sprawiedliwości S. z c z e g ł o w i t o i o s w i a d c z y ł, że nietykalność osobista musi pociągnąć za sobą także i inne wolności osobiste. Rząd musi przestrzegać ustaw. Lokalne sądownictwo wymaga reformy. Nad projektami pracuje już ministerstwo sprawiedliwości.

Następnie przemawiał szereg deputowanych przedstawiających szereg ustaw wyjątkowych, pod którymi lat cierpi.

Duma uchwaliła wybrać komisję z 15 członków celem obrad nad przedłożeniem o nietykalności osobistej, poczem o g. 3 kw. na 5 posiedzenie na pół godziny przerwa.

Petersburg. (P. A.) O godzinie 5 popoł., podjęła Duma obrady na nowo. Przyjęto wniosek, według którego w tygodniu w środę i sobotę nie mają się odbywać plenarne posiedzenia izby, aby komisjom dać czas do odrad. Plenarne posiedzenia rozpoczynają się mają o g. 11 przedpołudniem.

Następnie wśród długotrwałych okłasków izby odczytał przewodniczący wniosek, podpisany przez 111 posłów, w sprawie ogólnej reformy systemu rządowego, opierającego się na zasadzie, że nie wszyscy obywatele obojczy płci mają równe prawa wobec ustawy. Projekt proponuje usunięcie wszelkich różnic w traktowaniu klas społecznych, narodowościowych, religijnych i pici.

Izba uchwaliła zainteresować ministra spraw wewnętrznych w sprawie akcji zwalczania klęski głodowej; interpelacja żąda wyjaśnienia, czy rząd wie, że administracja lokalna tamują czynności osób prywatnych, które przychodzą ludności za pomocą.

Przystąpiono do dyskusji w kwestyi agrarnej, szereg mówców wskazywał na wielkie znaczenie tej kwestyi i protestował przeciw propozycji odcroczenia tej dyskusji do późniejszego terminu.

Petrzycki zaproponował wybór komisji, złożonej z 88 członków, celem obrad nad kwestyją agrarną. Inni mówcy przedłożyli rozmaite wnioski. Prezydent Muromcew zawiadomił, że wszyst-

kie te wnioski będą wydrukowane i jutro rozdane posłom.

Z powodu znużenia posłów, zamknięto o pół do 9 wieczór posiedzenie. Następne dzień, na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji agrarnej.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki uchwalił wczoraj 117 głosami przeciw 64, przyczem 91 posłów wstrzymało się od głosowania, wniosek posła Gröbera, ażeby do etatu ministerstwa spraw zagranicznych wstawić kwotę potrzebną na utworzenie urzędu kolonialnego z dyrektorem na czele. Parlament zakończywszy obrady budżetowe, odcrocył się do 13 listopada.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. Sejm pruski uchwalił wczoraj, w trzecim czytaniu, ustawę o szkołach ludowych przeciw głosom centrum, wolnomyślnych i Polaków.

Zaburzenia we Włoszech.

Sassara. Demonstranci zaatakowali kamieniami jedną z tutejszych fabryk i obrzucili kamieniami ustawiony tam posterunek wojskowy. Wojsko dało ognia; jeden z demonstrantów zabity.

Cagliari. W Villa Salto zgromadziło się przed ratuszem około 200 osób i obrzuciło kamieniami budynek. Dano strzały rewolwerowe, które raniły 2 karabinierów. Wojsko dało ognia. 1 demonstrant zabity, 2 ranionych. Wywołano tam posilki.

Powstanie na Korei.

Tokio. (B. Reutersa). W Hongin, ufortyfikowanej miejscowości na Korei, którą to miejscowość zdobyć można tylko przy pomocy artylerji, wybuchło powstanie. Liczba powstańców wynosi kilkuset. Na prośbę Korei wysłano tam wojsko japońskie.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 29 maja. Dzia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów. Wzrost korowina. Pieniążki gotowa od 815 do 820, penszka na termin 0-00 do 0-00. Żyto gotowe 5-50 do 5-70, żyto na termin 0-00 do 0-00. Owies obrobiony gotowy 7-50 do 7-70. Owies obrobiony na termin 0-00 do 0-00. Jęczmień pastewny 6-50 do 6-70, jęczmień browarniany 0-00 do 0-00. Rzepak 0-00 do 0-00. Lianka 0-00 do 0-00. Groch pastewny 6-75 do 7-25, groch do gotowania 8-00 do 9-50. Wyka 0-00 do 0-00. Bobik 0-00 do 0-00. Hreczka 00-00 do 00-00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0-00 do 0-00 kukurudza stara 0-00 do 0-00. Chmiel nowy za 56 kilo 00-00 do 00-00, chmiel stary 00-00 do 00-00. Komiesza cesarowa 00-00 do 00-00, komiesza biała 00-00 do 00-00, komiesza szwedzka 00-00 do 00-00. Tymotka 00-00 do 00-00. Spirytus paritas Tarnopol na 100 litr. nowy od 35-00 do 35-25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18-50 do 18-75.

Budapeszt dnia 29 maja. Kurs w koronach i po 100 kł. Notowano przesłanie na maj 15-94—00-00 na październik 15-74—15-76, żyto na maj — do —, na październik 12-88—12-90, owies na maj 17-40—00-00, na październik 18-04—18-06, kukurudza na maj 18-08—00-00, na lipiec 18-26—18-28, rzepak na sierpień 28-50—28-70. Oferty: młnne. Chleb kupa: młnna. Uspokojenie: lepsz. Pogoda: pochmurna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 29 maja. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 872-—, węgierskiego zakładu kredytowego 816-50, Anglo-banku 310-—, Unionbanku 564-—, Banku dla krajów koronnych 438-—, Banku reuina 556-25, Bodenreditu 1048-—, galicyjskiego Banku hipotecznego 154-00, kolei państwowych 674-—, kolei południowej 189-75, tramwajów A—, B—, C—, kolei Elbthal 448-—, kolei północnej 508k kol. szwajcarskiej 680-00, alpin 574-—, Rima Maruya 674-00, praskiego towarzystwa żelaznego 2738-—, fabryki broni 593-—, tureckie tytoniowe 405-50, galicyjskiego karpacijskiego Towarzystwa naftowego 585-00 oblig. węg. iudamnia. 95-25, renta majowa 99-80, austriacka renta koronowa 99-75, węgierska renta koronowa 95-62, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98-85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98-65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101-00, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111-75 4-procent. Banku kraj. 99-10, 4 i pół proc. Banku kraj. 101-55, 5-procentowe komunalne obligacje Banku kraj. —, 4-procentowe galicyjskie obligacje propin. 99-65, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1882 99-30, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97-65, lisy tureckie 153-76 marki 117-27, ruble 258-—, 5 pro. renta rosyjska z 1906 r. —.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcyi nie odpowiada.)

Mój pensjonat hydropatyczny w Krynicy przenoszę do will „Raju“, otwieram 1 czerwca. Dr. Ebers

NA GALĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN

(Ciąg dalszy.)

Kobieta oczekiwała się stojąc, długi płaszcz okrywał jej postać, gęsta bardzo gaza w kropki kryła rysy jej, jakoby maską.

Podniosła ją zupełnie, gdy weszłam. Drobny dowód zaufania czy zachwalstwa podobał mi się.

— Pani de Mauriones powiedziała po prostu.

Skloniłam się — wskazując jej fotel.

— Pan d'Hauterive wyszedł z niebezpieczeństwa... Mam nadzieję, mówiła głosem wyrwanym, zdradzającym wielkie wzruszenie... Mówiono wczoraj, że dostał recydywy...

— Nie; zdrowie jego możliwie dobre, lekarz wszakże żąda zupełnego spokoju.

Odgadła myśl moją.

— Może też pani być pewną, że nie zamęgo go. Do Jean Noel'a przyszedł, jako przychodzi się do spowiednika, bez żadnego wstępu.

Powieść pani, przypuszczam, dotknęła niewiele kobiet tak bezpośrednio, jak mnie. Znasz pani nie tylko serce ludzkie — ale i życie; wiadomo ci zapewne, że zdarzają się czasem kółka, tak strasznie zaczeplone jedne o drugie, że jeśli porwały choćby rąbek sukni, niepodobna znaleźć ucalenia.

— Wiem o tem.

Otóż — przyszedł prosić panią, byś zechciała wyłomaczyć to Gwidonowi, iżby mnie mniej nienawidził... bo on mnie nienawidził, nieprawdaż? — powiedziała z cicha.

— Nie zwierzył mi się z niczem i nie uczyni tego wcale, gdy idzie o kobietę.

— Domyśliła się pani wszakże, że doznał strasznego rozczarowania.

— Tak — o mało życiem go nie przypięli.

Rumieniec żalu pokrył policzki pani de Mauriones, przymknęła powieki; gdy podniosła je, oczy miała łez pełne.

— Myśl ta powiększa troskę moją i wyrzuty sumienia. Obawiam się szczególnie, by w duszę jego nie wpadł jad smutku. Chciałabym znać stan jego umysłu. Byłoby niedyskrecyją, gdybym zapytała, czy powziął jakie projekty?

— Zdaje się, że owładnęła nim gorączka złota — rzekłam trochę podstępnie.

Margrabina zbladła.

— Ah... szepnęła, mną cienką chusteczką, którą trzymała w dłoni, nerwowym ruchem, bardzo obecnie modnym — mówiąc nawiasem.

— Fragnie udać się do swego przyjaciela Maxa Rennes, w Dawson City.

— Oh! pani nie pozwoli mu. Trzeba przeszkodzić za każdą cenę! — dodała żywo pani de Mauriones.

— Uczynię, co w mojej mocy; wszedł przemocą w zakres mojego życia, byłoby mi bolesnem utracić go teraz.

— Pani jedna utrzymać go możesz, masz bowiem wiele wpływu na niego.

— Wspominał mi często o swej matce chrześnej. Opowiadał mi, jakże się odnaleźli w Bagnoles. Przeniesieniem pani było może pielęgnować go i uratować.

— Opatrzność wszystkim kieruje.

— W takim razie, Opatrzność ponosi odpowiedzialność za wiele strasznych rzeczy.

— Które raczej wydają nam się straszne, nie znamy bowiem początku ich ani końca; w gruncie wszakże może nie są wcale straszne.

— Pani więc wierzy, że wszystko skończy się dobrze dla każdego?

— Zdaje mi się, że inaczej sprawiedliwość Boga nie byłaby zadowolona.

Młoda kobieta ciężko westchnęła.

Wtej chwili drzwi się rozwarły; jakby jednaką intuicyją poruszone, wstałyśmy obie. Gwidon! Był to Gwidon zbudzony zapewne obecnością pani de Mauriones, mimowiednie tu przez nią pociągany. Zmiana w rysach jego, bladłość okropna przeraziły mnie, pośpieszyłam ku niemu.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 bl. od wyszo.

Owoce kandyzowane

w koszykach 1/2 i 1 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor. po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzelski.

Poszukuje się

wspólnika-kapita- listy, celem nabywania terenów naftowych w Galicji w okolicy niżej wymienionej, w której wkrótce rozpoczyna się roboty wiertnicze. Zgłoszenia pisemne „Rantowa spekulacja“, biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 88

Nauczycielki,

boni, oficyalistów, służbę wszelką po- leca Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 17a. 89

Umeblowane pomieszczenie

z łazienką, łazienką, z naczyniem kuchennym i stołowym zaraz do wynajęcia do końca grudnia 1906, także na miesiąc i tygodnie. Informacji udzieli dozor- ca domu, ul. Łąckiego 6. 444

Wspaniała

Sypialnia z drzewa jaworowego, poli- turowana, w stylu angielskim, składa- jąca się z dwóch łóżek, 2 szafki nocne, z marmurami, 2 szafy (jedna z lustrem belg. szlif), 1 umywalka z marmurem i lustrem belg., cena sklepowa k. 950 2 kołdry atłasowe jedwabne na welnie 195/135 cm. k. 100 6 przedrondel pod koldry z najlep- szego szifonu k. 42 6 przedrondel na zstanie . . . k. 24 4 poduszki, każda 6 funtów pierza z z puchem mieszane k. 128 2 jaski z najlepszego pierza z puchem mieszane k. 13 12 poszewek do poduszek z najlep- szego szifonu k. 36 6 poszewek do jaski z najl. szif. k. 10 2 materace druciane najlepsze . k. 50 2 materace włosienne 15 kg. . k. 140 2 kapy na łóżka welniane z aplikacją 50 2 pary portyer welnianych 1-ma k. 70 2 karniże mosiężne k. 22 2 dywaniki przed łóżka 1-ma . k. 20 2 dywaniki nad łóżka 1-ma . k. 60

Razem koron 1721 Obecnie razem z powodu likwidacji za koron 1.800. Te same sypialnie dębowe lub orzechowe z tańszą pościelą o 100 do 300 kor. taniej. Jadalnie, salony, me- belki luksusowe możliwie najta- niej. Wszystkie towary są najlep- szej jakości i dajemy pełną gwa- rancję osobistą za Spółkę tapi- cerów lwowskich, ul. Ja- gliellońska 3.

Józef Schuster, Kasim. Toczyński, likwidatorzy. 439

Administracja Parcela budowlana, majątku ziemskiego

poszukuje od Lipca 1906, ruty- nowy teoretyczny i praktyczny wykaz- cony agrom, pozostający obecnie je- denasto lat na miejscu. Relegacje po- głośnienia przyjmują pod „Administracja“ poste rest Rozwadows nad Sanem. 452

Szparagi ogrodowe

pierszej jakości, świeżo cięte, sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysyła takowe za pobraniem pocztowym po najniższej cenie targowej, Zarząd dóbr Jeana Łalzego w Woli Wysockiej o. p. Żółkiew. 410

Wagi

wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, de- cymalnych i stołowych wag, po- leca po najniższej cenie V. Cer- vony, fabryka wag w Pradze, Żółkiew. 209

Płótna lniane

i wszelkie tkaniny pierwszej jakości 147 po cenach najniższych poleca własnego wyrobu HIECZYSZAW GONET w Korczyniu. Cenniki oraz próbki na żądanie opłatnie.

Jan Jhnatowicz

w Krakowie, Lwowie, Przemyśle i w Stanisławowie

poleca 245

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe natu- ralne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA.

Kawiarnia Amerykańska

przy ul. Trzeciego Maja 1. 11, we Lwowie.

Odzienie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Fason Irena.

Najnowszy kostym biała gazkami, wypustkami i paskiem. Spod- nica 7-dzielną wysoko stębnowaną z no- dnych materyałów, doszenie angielskie, w ko- lorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostiumu, jak ry- nek wskazany, do młody koron 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracja fason Olga koron 6 75 do 7 50. Spodnica fason Wanda kor. 7 75 do 9 50. 214

Fason Angela.

Elegancki wiosenny kostym żakietowy. Zakiet 60 cm. długi, podszyty kłosem, plecy i przed wstępną, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielną wyso- ko stębnowaną z materyałów, w doszenie an- gielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego ko- stiumu koron 18 20 do 22.—

Zamawiając spodnicę wystarczy podać nam długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostiumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc nacięto), długość stanu i rękawów, szerokość w ple- cach i wysokość bosza.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, welnianych, białych, żefi- rowych i do prania. Szlafroki, m. tynki, ha- ki, fartuszeki, wszelka garderoba dla dam i chłopców, jako to: sukienki, żakietki, płaszczyki i ubranka. Ka- pelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecięca, po- chochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, nacięte i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincji wysyłamy na ży- wienie nasze bogato ilustrowane cenniki i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrej sędziwej osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na pro- wincji, ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre gn.

Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz spedyalny skład dywanów i artykułów w dekoracyjnych znajduję się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Uczennice,

uczyszczające do zaka- dów naukowych, znajdują najlepsze umie- szczenie w Internacie przy ul. Łyczakowskiej 1. 21.

Prasy do winogron, Prasy do owoców

z podwójnymi przyrządami do nisku „Hercules“ do uruchomienia zapomocą rąk

Prasy hydrauliczne

na wykończenie i na wielkie prace. Młynki do owoców, do winogron, Maszyny do wyciskania miazgi, kompletne urządzenia do moczku, stale i do przewozu, prasy do so- ku owocowego, młynki do jagód, aparaty do su- szenia owoców i jarzyn, maszyny do zdjmowania łupki i kłusowania owoców, składowe samooczyszczające (pa- tent) do noszenia i do przewozu, do winnic, drzew owocowych, chmielu i gorczyzły „SYMPHONIA“. Pługi do winnic, wyrabiają i dostarczają pod gwa- rancją jako specjalność najnowszej konstrukcji

PH. MAYFARTH & Co.

fabryka maszyn gospodarczych, górnictwa żelaza i parowych kuznic,

Wien III, Tabacznarska 71.

Odszczona przeszło 50 złotych i srebrnych medalami etc. 419 Dokładne ilustr. katalogi gratis. Zastępcy i odprowadzcy poszukiwani.

Teatr rozmaitości. Dependence Bristol

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów. — dwie sensacyj- ne komedye. Program familijny. Początek o godz 8 1/2. 417

Otwarcie ogrodu

Colosseum w Pasażu Hermanów

w Piątek dnia 1 Czerwca.

W razie deszczu przedstawienia w odnowionej sali.

W Administracji „GAZETY NARODOWEJ“

ul. Kopernika 1. 7.

Do nabycia

„Za Apeninami“ Stanisław Boża 60 l.
„Zużyty“ kartka z życia, w 2 częściach K. Laskowskiego k. — 60
„Polska porozbiorowa“ w krótkim zarysie przez Wandę Tyszkę 30
St. Rodziewiczówny. „Jaskółczym szlakiem“ 1 —
M. Grabner. „Pan Wyreba“ powieść 1 tom str. 182 — 40
J. K. Zieliński. „Szkice“ powieść 1 tom 1 —
„Gwiazdy i ludzie“ (Kartka z dziejów astrologii), opracował A. L. Szymański oprawne 60
„W ślady ojców“ K. Laskowskiego, powieść w 2 części. „ — 60

Z przesyłką pocztową o 20 halerczy więcej za każdy tom.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny

Filie:

w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu.

we Lwowie.

Ekspozytury:

w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Nowosielsku.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

DEPOZyty SCHOWKOWE

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie panciernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie

a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący,

bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.